

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Czwartek 4-go sierpnia

№ 203

Powódź wniosków komunistycznych

w nowym Reichstagu.

BERLIN, 3.8

Wobec wyjazdu kanclerza Papena na krótki urlop nastąpił okres politycznych ogórków.

Punkt ciężkości wypadków politycznych przeniesiony został do Monachjum, gdzie zwołano konferencję przywódców narodowych socjalistów. Konferencja ustalić ma program partii Hitlera.

Jedno z zadań wysuwa już obecnie organ partii „Voelkischer Beobachter“, domagając się z wielkim naciskiem rozwiązania mimo skrupułów centrowców, partii komunistycznej. Zdaje się, że narodowi socjaliści od spełnienia tego warunku a więc uznania mandatu frakcji komunistycznej uzależnią swój udział w rządzie.

W kołach centrowych odnosi się do tych planów hitlerowskich nieprzychylnie. Centrum nie życzy sobie zakazu partii komunistycznej ponieważ w razie zniknięcia frakcji komunistycznej z Reichstagu centrum straciłoby pozycję miarodajnej i rozstrzygającej partii środka.

Z drugiej strony centrum jako warunek poparcia rządu Papena stawia obarczenie na rodowych socjalistów odpowiedzialnością za rząd w szczególności za rząd Papena, na który wywierają polityczny miarodajny wpływ.

BERLIN, 3.8

Nowowyzbrana frakcja komunistyczna Reichstagu wystąpiła z polecenia centralnego komitetu partii z wnioskiem o natychmiastowe

zwołanie nowego Reichstagu w celu ustosunkowania się do rozmaitych wniosków partii komunistycznej

M.in. domagają się komuniści zakazu wszystkich oddziałów szturmowych oraz zwołania rządów krajowych, aby wstrzymały rekrutację członków militarynych formacji na rodowych socjalistów do policji.

Frakcja komunistyczna zgłasza dalej

wnioski nieufności dla kanclerza i ministra spraw wewnętrznych v Gayla, jak również dla ministra Reichswehry, Schleichera i domaga się wycofania komisarza Rzeszy oraz rządu komisarycznego w Prusach.

W dalszych wnioskach frakcja komunistyczna żąda zniesienia ostatniego dekretu oraz nie wykonania traktatu lozańskiego.

Burzliwe demonstracje w Ottawie

NOWY JORK 3.8

W poniedziałek przed południem doszło do burzliwych manifestacji w Ottawie

Przed gmachem parlamentu, gdzie odbywa się obecnie brytyjska konferencja imperialna, przybyło kilkuset bezrobotnych którzy zażądali, aby premier Bennett przyjął ich delegację

Delegacja miała złożyć następujące żądania: wypłata tygodniowych zasiłków bezrobotnym, 7-godzinny dzień pracy i uwolnienie więźniów politycznych. Premier Bennet odmówił przyjęcia delegacji, odpowiadając przez sekretarza, że bezrobocie w Kanadzie niema bynajmniej charakteru kryzysu, że pracę można znaleźć, że wreszcie tylko żywiły wykolejone które zawsze ściągały do Kanady z całego świata, mogą narzekać na brak pracy. Cała manifestacja, zdaniem premiera Bennetta

jest zainscenizowana przez Moskwę. Premier bowiem posiada dowody, że na organizację wykolejenców w Kanadzie płyną z Rosji wielkie sumy.

W odpowiedzi na stanowisko premiera, w kilka godzin potem przemaszerowało na plac 6000 bezrobotnych, uszeregowanych w kolumnie czwórkowej.

Wtedy uderzyła na demonstrantów policja konna, która przy pomocy gumowych pałek, poczęła rozpraszać manifestantów. Z tłumu padło kilka strzałów, wobec czego policja dobyła szabel i ruszyła do szarży

Po półgodzinnej walce manifestantów rozproszono, aresztując kilkudziesięciu przewodników. Jak wykazało śledztwo, żaden z nich nie był obywatelem Kanady. Ofiarami rozruchów padło kilku rannych, w ten jeden policjant

Sprawa Gorgułowa.

PARYŻ 3.8.

Obronca Gorgułowa adw. Geraud złożył we wtorek skargę do Trybunału kasacyjnego którego pierwsza serja zebrać się ma 20 sierpnia. Czy skarga Gorgułowa będzie rozpatrywana w tym terminie jeszcze niewiadomo

Nie ulega natomiast najmniejszej wątpliwości że wniosek będzie odrzucony i kara śmierci dla mordercy prezydenta zatwierdzona. Egzekucja odbyłaby się w tym razie w drugiej połowie sierpnia

STRZELANINA NA GRANICY SOWIECKIEJ.

WILNO 3.8.

Patrol KOP. w rejonie Budslawia był świadkiem niezwykłego wypadku

Młody mężczyzna usiłował przedostać się z Sowieców do Polski lecz w pobliżu granicy wytropili go żołnierze sowieccy. Na ich widok rzucił się do ucieczki

Żołnierze sowieccy strzelili za nim raniąc go w nogi

Zbieg widząc, że nie ujdzie przed pogonią, wy dobył rewolwer i strzałem w skroń pozbawił się życia

Wypadek wydarzył się o niespełna 100 metrów od linii granicznej polskiej

WILNO 3.8.

Wczoraj w nocy na terenie odcinka granicznego Wielkie Hutory patrol KOP napotkał podczas lustracji pasa granicznego dwie osoby które jak stwierdzono przedostały się drogą nielegalną na teren Polski.

Znaleziono przy nich bibułę agitacyjną ukrytą pod ubraniem

Z Los Angeles

Szczegóły triumfu St. Walasiewiczówny.

LOS ANGELES, 3. 8.

Szczegóły wspaniałego zwycięstwa Stanisławy Walasiewiczówny przedstawiają się jak następująco:

Finał setki

Nasza rekordzistka rozpoczęła bieg finałowy setki zaraz po eliminacyjnych rzutach rywalkiem. Była bardzo zmęczona, to też zaoczno wyszła ze startu. Sytuacja zdawała się być na początku bardzo tragiczna. Przez pierwsze 50 metrów prowadzi Stricke w odległości kilku metrów od pozostałych zawodniczek. Zwycięstwo jej zdawało się być zupełnie pewne.

Tymczasem jednak Walasiewiczówna robi szereg wspaniałych, wprost nadludzkich zrywów, dobiega do faworytki, rozpoczyna finisz, mija ją i pierwsza zrywa taśmę o metr przed Stricke.

Grobowa cisza

Amerykane przyjęli zwycięstwo Walasiewiczówny grobowym milczeniem. Zapelniony stadion olimpijski, jakby się zapadł pod siemię. Gdziekolwiek tylko odezwały się okłaski i okrzyki, to Polonia amerykańska dziękowała Stasi za złoty medal.

Zaraz po finale setki odbył się finałowy rzut dyskiem. Walasiewiczówna w eliminacjach osiągnęła 33,60 mtr. i w finale zajęła szóste miejsce, zdobywając cenny punkt dla Polski.

Podziwiać należy jeszcze raz wszechstronność i niespożyta energię Walasiewiczówny, która w ciągu niecałej godziny potrafiła stawać w trzech konkurencjach, pobić rekord światowy i zająć punktowane miejsce.

Weisówna zdenerwowana

Weisówna przed eliminacyjnymi rzutami

była ogromnie zdenerwowana. Cała się trzęsła jak w febrze — miał to być jej pierwszy występ na arenie światowej. W eliminacjach Weisówna rzuciła pierwszy rzut 37,86 mtr., drugi znacznie gorzej, trzeci 38,49 mtr. i kwalifikuje się do finału.

Jak sama twierdziła po eliminacjach, czuje się bardzo nieswojo i jest gorzej sponoszona stosunkowo słabymi, jak dla niej, rzutami. Widać to od razu w pierwszych dwóch rzutach w finale. Osiąga zaledwie ponad 35 mtr. Dopiero w trzecim rzucie udaje się jej zdobyć 38,75 mtr. i w ten sposób zająć trzecie miejsce.

Na usprawiedliwienie Polek należy dodać, że dysk, którym rzucano na olimpiadzie, był zupełnie inny od tych, jakie używa się w Europie. Ani Weisówna, ani Walasiewiczówna dyskiem takim nie rzucały ani razu. Jest on mały i gruby.

Paragwajki tworzą „bataljon Amazonek”

NOWY JORK, 3. 8.

Wojna pomiędzy Paragwajem i Boliwią rozgorzała na dobre. W poniedziałek, najazutrz po zdobyciu przez armję boliwijską fortu Bouqueron, armja boliwijska rozpoczęła

pierwszy manewr, zakrojony na szeroką skalę. Było nią zaatakowanie kilku fortów, tworzących węzeł strategiczny na rzece Paragwaj, w miejscowości Puerto Casado. W operacji wzięło udział 3000 ludzi, siła, znacznie przewyższająca załogę fortów paragwajskich. Wszystkich trzech fortów broniło około 1200 ludzi. Armja boliwijska działała po obu stronach rzeki Paragwaj, a więc również na terenie Brazylii, której granica z Paragwajem biegnie wzdłuż tej właśnie rzeki.

Po kilkugodzinnej bitwie armja boliwijska zdobyła forty Puerto Casado.

Obecnie wojska republiki Boliwii posuwają się w kierunku rzeki Salado, dopływu Paragwaju. W dniu wczorajszym z Santa Cruz oraz La Paz i Trinidadu odmaszerowały na front posiłki w liczbie 7000 piechoty i 1000 kawalerji.

Rząd paragwajski zmobilizował wszystkich mężczyzn w wieku od lat 22 do 29 oraz oficerów od lat 20 do 50. Z Asuncion donoszą, że wysłano na granicę dalsze posiłki, owacyjnie żegnane przez rozentuzjasmowane tłumy. Kobiety w mieście Conception formują bataljon amazonek. Liczni mówcy podsycają w całym Paragwaju zapal wojenny, nawołując do „wojny świętej” z Boliwią.

Sztab generalny armji paragwajskiej wydał komunikat, w którym twierdzi, że zdobycie fortu Bouqueron kosztowało Boliwię bardzo drogo, gdyż padło tam 60 zabitych i przeszło 200 rannych.

NOWY JORK, 3. 8.

Donoszą z La Paz że Boliwia wystosowała do Ligi Narodów notę, w której oskarża Paragwaj, że państwo to pierwsze zaatakowało wojska boliwijskie w Gran Bhaço i Zamucos.

Jednocześnie nędchodzi wiadomość, że poseł brazylijski w La Paz założył ostry protest przeciwko naruszeniu jego terytorjum przez wojska boliwijskie, operujące nad rzeką Paragwaj.

W Chinach szerzy się cholera

Charbin stał się jednym z najniepokojniejszych miast na Dalekim Wschodzie. Tegoreczne lato nie przyniosło uspokojenia. Od czasu do czasu miasto napadane jest przez bandy łupieżców, a policja charbińska, jak również japońskie oddziały, wojskowe wszelkimi siłami muszą chronić obywateli miejscowych. Obecnie w zarze letnim pojawił się nowy wróg, idący wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej w stronę Charbinu. Nowym tym wrogiem jest cholera. Według wiadomości nadeszłych do Charbina w południowym odcinku tej kolei zanotowano już liczne wypad-

ki zachorowania na cholere, a liczba ofiar stale wzrasta. Ludność straszliwą tę epidemję chce zataić i ukradkiem grzebie zmarłych, aby uniknąć dezynfekcji.

W Chinach północnych cholera grasuje w straszliwych rozmiarach. W pierwszej połowie lipca zmarło na cholere w Hankou przeszło 400 osób. Liczne wypadki zachorowania na cholere zanotowano również w Dajrenie, Inkou i innych miastach. W Nankinie wszystkie szpitale przepełnione są chorymi na cholere.

Zwycięstwo powstańców w Brazylii

Stolica zagrożona przez zbuntowane wojska

W sobotę popołudniu w okolicach miasta Santo Cruz doszło do wielkiej bitwy powstańców brazylijskich z wojskami rządowymi które liczyły około 40000 ludzi. Wojska powstańcze pobiły armję prezydenta Vargas na głowę zdobywając olbrzymie tabory artylerji oraz kilka czołgów.

Kilka pułków rządowych przeszło na stronę powstańców z bronią w ręku, reszta cofa się w poplochu w kierunku na Rio de Janeiro. Armja powstańcza ściga ich z zamiarem uderzenia na miasto. Zarówno wśród powstańców jak i w szeregu najbliższych stanów panuje niesłychany entuzjazm.

Powszechnie przypuszcza się że prezydent Vargas ustąpi nie dopuszczając do zbyt wielkiego rozwinięcia się wojny domowej.

Po zwycięstwie pod Cunha odniesionem przez powstańców przed paru dniami wywołało w całej Brazylii ogromne wrażenie. Do połączonej armji powstańczej stanów Sao Pau i Rio Grand do Sul napłynęły w ciągu ostatnich dni dziesiątki tysięcy ochotników.

30 lipca armja powstańcza wraz z kor-

pusem gen Alvarez również zbuntowanym przeciwko rządowi prezydenta Vargas liczyła 30 tysięcy ludzi, uzbrojonych bardzo dobrze. Armja powstańcza rozporządzała wielkimi zapasami amunicji, dwoma pułkami artylerji polowej oraz eskadrą ciężkich samolotów bojowych.



OCHRONA KOSZTOWNOŚCI

— Dlaczego wasza żona nosi ciągle na sobie wszystkie kosztowności?

— A co ma robić? Jak zostawi w domu to mogą ukraść, a z moją żoną to ich napewno nikt nie ukradnie.

NIEZAWSZE

Pan: — Co się widzi własnymi oczami, temu trzeba wierzyć.

Pani: — Oj, niezawsze! Ja pana widzę, a jednak panu nie wierzę.

Chorobliwa ambicja

Dochody skarbowe, preliminowane w budżetach uchwalonych na r. 1931-32 i 1932-1933 okazały się z gruntu nierealne. Wpływy rzeczywiste były i są znacznie mniejsze. Rosną też od paru lat zaległości podatkowe. Z końcem 1928-29 r. wynosiły one 78 milj. zł., z końcem 1930-31 — 1.097 milj.

Świadczy to niezbicie, że ciężar podatków i opłat skarbowych przewyższa u nas siły płatnicze społeczeństwa. Bo śrubą podatkowa działa w Polsce nader sprawnie. Wobec olbrzymich odsetek zwłoki i kosztów egzekucji — zalegają z podatkami tylko ci, którzy w żaden sposób ich płacić nie mogą.

Prasa jednak sanacyjna tłumaczy nieustannie, że w Polsce powinności skarbowe są nietylko w cyfrach absolutnych, lecz i w stosunku do ogólnej sumy dochodu i majątku narodowego, niższe niż w reszcie Europy. — Zatem wzrost zaległości podatkowych świadczy jedynie o niedostatecznym jeszcze u nas wychowaniu państwowym. Zapewne też dlatego, im bardziej się kryzys gospodarczy pogłębia, im większe są deficyty skarbowe, im szybciej maleje zapas obcych walut w Banku Polskim — tem usilniej wkuwa się w głowy młodzieży szkolnej kult i legendę. Niestety jednak nie uczniowie płacą podatek. A ich rodzice, mimo najwymowniejszych zapewnień że w Polsce podatki są minimalne powtarzają z uporem, że nie są w stanie udźwignąć nadal ich ciężaru.

Ktoś tu ma rację — a ktoś się myli.

Myli się prasa sanacyjna. Błądą jest z gruntu metoda jej rozumowania. Błądem jest bowiem obliczanie ciężarów budżetowo państwowych w stosunku do sumy dochodu czy majątku narodowego, bez względu na to, z czego się on składa.

Bo, po pierwsze, obliczenia majątku i dochodu narodowego są bardzo zawodne.

Pomylił się w tem bardzo rząd i Sejm ustanawiając w 1924 r. podatek majątkowy. Szacowano wówczas wartość majątków ziemskich wedle cen z 1913 r. Tymczasem była ona parokrotnie mniejsza. Bo wartość ziemi równa się skapitalizowanemu czystemu z niej dochodowi. Majątek dający 20.000 czystego dochodu przy stopie procentowej 5 procent wart jest 400.000. Ale gdy stopa procentowa podniesie się do 10 proc., wartość jego spadnie na 200.000. W 1924 r. stopa procentowa była 4-krotnie wyższa niż w 1913 r. Więc wartość ówczesna naszych majątków ziemskich była 4-krotnie mniejszą od przedwojennej. I wskutek tego też nie sposób było ściągnąć z własności ziemskiej całego, nałożonego na nią podatku majątkowego.

A jak liczyć dochód gospodarstw włościańskich produkujących przeważnie dla własnej konsumpcji? Można się długo i wiele o to spierać, różne obliczenia tych proponować sposoby. Wszystkie one jednak opierać się będą raczej na przypuszczeniach, niż na faktach.

Ale co najważniejsze — to to, że podatki, opłaty skarbowe, cła, ceny towarów monopolowych trzeba płacić pieniędzmi. Może gospodarz mieć więcej niż jest konieczne na wyżywienie rodziny, zboża, ziemniaków, nabiału. może mieć czysty dochód w produktach

spożywczych — a pomimo to może nie mieć pieniędzy nie tylko na zapłacenie podatku do chodowego i gruntowego, lecz nawet na kupno soli.

Gospodarką państwową obciąża pieniądze dochody i pieniężny majątek społeczeństwa, a nie dochody i majątek w naturze.

A jakie jest nasze bogactwo pieniężne w porównaniu z innymi europejskimi krajami?

Obieg pieniężny wynosi na głowę ludności: we Francji — 591 zł., w Szwajcarii 433 zł., w Anglii — 353 zł., we Włoszech — 224 zł., w Czechosłowacji — 150 zł., w Polsce — 52 zł.

Wkłady w kasach oszczędności wynosiły w 1931 r. na głowę ludności: w Anglii 398 zł., we Francji — 394 zł., w Czechosłowacji — 375 zł., we Włoszech — 312 zł., w Polsce — 37 złotych.

A wydatki państwowe wnieśli na głowę ludności w r. 1929-30 w Polsce — 97,4 zł., w Czechosłowacji — 185 zł., we Włoszech — 218,6 zł., we Francji — 384,8 zł.

Zatem w Polsce wydatki państwowe były prawie dwukrotnie wyższe od obiegu pieniężnego, a niemal 3-krotnie większe od wkła-

dów oszczędnościowych. W Czechosłowacji natomiast przewyższały one obieg pieniężny tylko o 23 proc., a były 2-krotnie mniejsze od wkładów do kas oszczędności.

We Włoszech natomiast wydatki państwowe były już mniejsze o kilka procent, a we Francji obieg pieniężny przewyższał budżet rozchodów państwowych o 52 proc.

Będąc więc jednym z najbiedniejszych w zasoby pieniężne społeczeństw — mamy w stosunku do naszych dochodów pieniężnych i naszego majątku pieniężnego największe w Europie rozchody państwowe.

W 1929 r. wskazywałem na 2,300 milionów, jako na maksymalną granicę obciążenia wydatkami państwowymi, jakie może unieść nasze społeczeństwo, nie uszczuplając swoich zasobów pieniężnych.

Od tego czasu kapitały nasze zmalały silnie, a jeszcze bardziej skurczyły się wskutek powszechnej zniżki cen, dochody pieniężne społeczeństwa.

Obecnie stać Polskę naprawdę na niewiele co większy od 1 i pół miliarda budżet państwowy.

Stanisław Grabski.

Pobożne życzenie tygodnika „Jedność”

Błoto nas zalało po uszy

Przeżywamy nad wyraz ciężkie czasy, a co najgorsze to nieświadomość kiedy to się wszystko skończy

Zawsze i wszędzie, w chwili, kiedy nie szczęście zagraża, powołuje się ludzie najtęszych na front pracy, by oni swoim rozumem i uczciwością, dopomogli do wybrnięcia z trudnego położenia

Uważamy za nasz obowiązek obywatelski stwierdzić, że zasada tu unaś jest nietylko w zupełnym zaniedbaniu, ale wprost w pogardzie

W związku z tem zjawiskiem marnieje się u nas szereg ludzi zdolnych, a nieraz nawet z wybitnym talentem, którym godność i takt, oraz poczucie własnej wartości, nie pozwalają się rozpychać się łokciami, frymarzyć własnym sumieniem, upadlać się unizonością, jak to czyni cały szereg jednostek, które z bezczelnym wprost tupetem przypisują sobie „wszystkie zdolności”. Ludzie tego pokroju, im są głupszy, tem głośniej krzyczą ażeby siebie utrzymać na powierzchni zmacanych fal życia, używają wszelkich, choćby najgorszych środków, nie gardząc często bronią najpodlejszego gatunku

Uważamy to zjawisko za nieszczęście i uważać go będziemy za anormalny i szkodliwy obłęd wychodowany na zgniłej kulturze azjatyckiego barbarzyństwa, które jako pozostałość po demoralizującej niewoli rosyjskiej wżarło się i wrosło w muzgi ludzi, którzy się w tej atmosferze wychowali, a którzy wyzbyć się nie są w możności

Ponieważ fala ta rośnie i przybiera na sile, ponieważ tego rodzaju burzany i osty moralne zachwaszają nam coraz bardziej zagony naszego życia społecznego i kulturalnego, ponieważ deprawują obywateli, szerząc zgniliznę moralną, przez co osłabiają wewnętrzną strukturę duchową narodu, deprawują charaktery, które są główną ostoją potęgi państwa i siły państwa na wewnątrz i na zewnątrz, przeto jest naszym obowiązkiem su-

mienia państwowego, rzeczy takie nietylko piętnować, ale w myśl najwyższego nakazu godności narodowej przystąpić do zlikwidowania tego chorobliwego anormalnego i w najwyższym stopniu niebezpiecznego objawu

Trzeba wejść w głąb społeczeństwa, poznać nastroje, które w niem nurtują, by się przekonać, że dzieje się źle, że poza naturalnymi objawami rozgoryczenia i apatii, wywołanymi ziemi duszy narodu rozprzeżenie i zdemoralizowanie, które szerzą spustoszenia nie dające się wprost opisać

Powiedział nasz nieśmiertelny wiersz, że:

„Narodu duch zatruty
To największy ból ból”

A duch ten jest zatruty, bo zdemoralizowany nietylko okresem minionej niewoli, ale także wpływami różnego rodzaju szumowin moralnych, które częstokroć, dzięki sprzyjającym warunkom, wybijają się na czoło zajmują kierownicze stanowiska to tu, to tam i szerzą tę zgniliznę dalej, zatruwając ducha narodu

Indywidualnie takie będziemy tępić bez litości, tak jak się tępi chwasty na zagonach jak się tępi dżumę, cholere czy jaką inną epidemję bo z tą chorobą skończyć musimy

Nie zniesiemy deprawacji w życiu publicznym, nie zniesiemy deprawacji po urzędach i na różnego rodzaju stanowiskach lecz tępić je będziemy, choćbyśmy mieli się posunąć do piętnowania całego szeregu jednostek po imieniu, o ile sobie na to zasłużą

Zadamy z całą stanowczością, by różnego rodzaju szumowiny znikły z powierzchni życia publicznego, by należały się tam gdzie jest ich właściwe miejsce. Zadamy by ludzie deprawujących usunąć poza nawias życia, a front walk wysunąć wszystko co dobre, co tegie i uczciwe by ludzie właściwi znaleźli się na właściwych miejscach.

Rasa Liliputów

NA MARGINESIE

Grzeczność

Niedawno doniesiono z Batawii, stolicy wyspy Jawy, z dzienników amsterdamskich o upolowaniu w puszczech wyspy Sumatry, żyjącego tam, ale bardzo spotykanego stworzenia, które krajowcy nazywają orangpendek (mały człowiek) w odróżnieniu od orangutana (człowiek leśny).

Gatunek małpy tej całokształtnej uważają za bardziej zbliżony do człowieka, niż jakikolwiek inny gatunek orangutana, a istnieje ich kilka, jak Simia satyrus dielensis lub S. a. abongensis.

Naturalnie wiadomość ta zainteresowała mocno świat naukowy, a niektórzy zoologowie przypuszczali nawet, że w orangpendeku znaleziono nareszcie owo brakujące ogniwo, mające dowodzić pochodzenia człowieka od małpy.

Wnęć jednak sprawa przybrała zupełnie inny obrót i wywołała w holenderskiej prasie tudzież opinii publicznej wielką wrzawę, gdy się okazało, że ów zabity orangpendek nie jest zgoła małpą, lecz istotą ludzką, należącą do rasy karzelków, żyjącej w głębi tak małego jeszcze zbadanych puszczy dziewiczych wyspy Sumatry.

Radca państwka Rokau, sprawujący rząd pod protektoratem Holendrów, polując w głębi wyspy na nosorożce w 1912 r. miał widzieć takich karzelków i opowiada, że są to istoty drobne, nawołujące się głosami o tonach wysokich i ostrych. Na głowie posiadają włosy bardzo długie, reszta jednak ciała, barwy różowawej, nie jest pokryta włoskami. Czoło mają znacznie wstecz nachylone, nos płaski, szczęki słabo rozwinięte, brwi gęste, szyję krótką i długie ręce, wielki zaś palec u nogi odstaje bardzo od reszty palców.

Były inżynier naczelny departamentu górnictwa Indji holenderskich opowiada o spotkaniu w roku ubiegłym takiego karzelka, co następuje:

Pewnego dnia w lutym 1931 r., gdy zajęci byliśmy poszukiwaniem złota w jednej z najbliższych i najodludniejszych okolic Sumatry, w odległości 120 klm. od Padangu otrzymałem wiadomość, że jeden z moich robotników jawańskich, idąc w towarzystwie kilku innych spotkał o godz. 4 min. 30 popoł. w odległości około 2 klm. od naszego obozu, czło-

wieczka karłowatego.

Jawańczyk, będący człowiekiem bardzo spokojnym i jednym z najlepszych pracowników naszych, przesłuchany natychmiast oświadczył, że ujrzał nagle idącego naprzeciwko niego człowieka nagiętego, wzrostu dziecka, niemniej jednak zupełnie rozwiniętego, nie porośniętego włosami o ruchach i postawie zwykłego człowieka. Karzelek ten biegł zupełnie swobodnie wprost na Jawańczyka, nagle jednak skręcił i zniknął za urwiskiem pobliskiego strumienia.

Już w 1925 r. wyruszyła w głąb Sumatry holenderska wyprawa naukowa na poszukiwanie tych istot szczególnych, ale nie osiągnęła żadnych wyników.

Gdy zaś w 1927 r. rozeszły się znów nie zwykle uporczywe pogłoski o ukazywaniu się owych karzelków zarząd Muzeum zoologicznego w Buitensorgu wyznaczył nagrodę za do starczenie mu takiego stworzenia żywego lub zabitego.

Wobec tego wspomniany powyżej radca państwka Rokau organizował wyprawy myśliwskie i wreszcie powiodło się jednej z nich zastrzelić taką istotę płci żeńskiej, jeszcze młoda. Trup jej, mierzący 43 ctm. długości, podobny jest bardzo do zwłok małego człowieczka. Głowa pokryta jest włosami jasno-pielatymi, na pozostałych zaś częściach ciała niema włosów, w ustach widnieją jeszcze drobne zęby.

Zastrzelony więc orangpendek nie jest, jak pierwotnie przypuszczają, nowym rodzajem małpy całokształtnej, ani też owym brakującym ogniwo między człowiekiem a małpą, lecz raczej karłowatą istotą ludzką. Należy do rasy karzelków jeszcze mniejszych, niż odkryta swego czasu przez Stanleya w sercu Afryki, w puszczech nad rzeką Uelle, rasa murzynów karłowatych.

I właśnie stwierdzenie tego wywołało wielką wrzawę w prasie i opinii publicznej holenderskiej.

Posypały się protesty i interpelacje tudzież zwrócono się do władz Indji holenderskich z żądaniem, aby zakazał polowań na orangpendeków i otoczył tych karzelków opieką prawną.

Historja Jerycha

Biblia opowiada, że Żydzi podczas swego powrotu do Ziemi Obiecanej zniszczyli mur Jerycho dzwiekami trąb. Badacze naszych czasów nie zadowolają jednak podobne twierdzenia i potrzebują oni dowodów naukowych zdobytych przez siebie zapomocą łopaty.

Otóż, według wyników prac archeologicznych prof. Garstanga, zniszczenie starożytnej tej fortecy nastąpiło w innych warunkach i znacznie wcześniej, a mianowicie około 2000 lat przed Chr., czyli datuje się z epoki brązu. W owych czasach miasto było otoczone jedynym murem z surowego kamienia. Miasto zajmowało przestrzeń około 3-ha kw. Poza-tem wzdłuż muru prowadził wał obronny.

Dotychczas jeszcze można zauważyć resztki potężnej wieży, która broniła bramy wjazdowej. Poza-tem znaleziono rzeźbę, przedstawiającą głowę byka i zdradzającą silne wpływy babilońskie, oraz grób, pochodzący z tegoż czasu i zawierający 800 skarabeuszów (monet egipskich).

Z czasem miasto Jerycho rozszerzyło się, pokrywając 45 ha. Zaszło to w okresie 1800 — 1600 lat przed Chr. W czasach późniejszych miasto zaczęło upadać i mieszkańcy zaczęli z powrotem za dawnym murem. Zapomnianych zarządzeń drakońskich, faraonowie zaczęli prowadzić Żydów w niewolę egipską, starali się przeszkadzać powrotowi ludności

do opustoszałych miejsc.

Z końcem panowania Hyksonów Żydzi zaczęli napływać coraz więcej do kraju, jak również i do Jerycho. Okres ten przypada na XV stulecie.

Prawie dwa stulecia leżało Jerycho w gruzach; dopiero około 1200 r. dają się zauważyć ślady odrodzenia. Jednak odbudowa zewnętrznego muru miasta zaszła trzy stulecia później, mianowicie około 900 r.

Następuje pozatem okres aż do epoki bizantyjskiej.

Naogół można twierdzić, a to no podstawię prac archeologicznych, że zniszczenie Jerycho niema nic wspólnego z opuszczeniem przez Żydów Egiptu, a jeszcze mniej z dzwiekami trąb Hebrajczyków.

ZDUMIEWAJĄCE PODOBIENSTWO

W lunaparku, przed jedną z bud stoi właściciel i zaprasza publiczność:

— Proszę państwa — tu oto możecie zobaczyć dwóch braci sjamskich Lelum i Polum, tak do siebie podobnych, że gdy wczoraj jeden z nich chciał wyjść na spacer i przetęć się ogolić to przez omyłkę — zamiast samego siebie — ogolił swego brata!

„Grzeczność nie jest nauką łatwą, ani małą”.

Zgoda i prawda święta. Ponieważ jednak epoka obecna jest epoką nieuctwa... za niedbano i wiedzę grzeczności.

Zie losy skierowały się człowiekowi do urzędu.

No trudno.

Od tego są dentyści i urzędy ażeby cało wiekowi nieprzyjemność przysparzać...

Dostajesz człowiekowi od razu migreny, bo wiesz czym to pachnie.

Jakieś kartki, kwitarjusz, zaświadczenia i t. p.

Podchodzisz do okienka i pytasz uprzejmie urzędnika:

— Proszę pana, ja w sprawie kwitarjusza „D”.

— Tam.

Tam to tam, odchodzisz cicho jak trupa „tam”.

— W sprawie kwitarjusza „D” proszę pana.

— To co pan tak późno przychodzi! Ustawy pan nie czytuje czy co?

— Co prawda to nie czytuje, bo czasu niema.

— Dawać kwitarjusz.

Dajesz bracie kwitarjusz i czekasz cicho. Doskonale rozumiem, że takie kochane biedactwo, taki nasz polski urzędnik zirytowany jest serdecznie.

Bo mu rząd ojczysty kochany pro publico bono chłasnął połowę pensji, bo mu żona kolki na głowie ciosa i do tego mameczka żony na lato do nich przyjechała.

Do kompletu komornik ojczysty na pięknym blankiecie, mebelki mu opisał.

Urzędnikowi przeto niema co się dziwić jak też niema co buzi otwierać na widok nieuprzejmego policjanta.

Taki anioł błękitny na rogu ulicy stojący, z zasady nic nie wie i odpowiadać nie lubi „bo jest on od kierowania ruchem kołowym”.

Ale dziw nad dziwy. W kraju tym, który za „najuprzejmiejszy” zapamiętał Casanova, młodzież, kochana nasza młodzież, arogancka i brutalna jest jak fornale.

— Przepraszam bardzo, czy kawaler nie wie gdzie jest Plac Reymonta?

— Po pierwsze to ja nie kawaler, po drugie głowy pan nie zawracaj!

Odejdiesz człowiekowi nie poinformowany a na dobitkę złego — złote pachole, ciśnięte za tobą zgnięta skórka pomarańczy, lub zgoła cegła.

Zapytasz o nieszczęsny o ulicę, przechodząca jakąś białogłową, to odskoczy od ciebie jakby kobrę zobaczyła, kurczowo ściśnie torebkę i głosem Sabinki porywanej zakrzyczy:

— Panie uprzedzam, że jestem przyzwyczajona kobietą.

— Ależ tak, nie o to chodzi, ja się pytam gdzie są Chojny?

— O ile pan będzie mówił świństwa to zawołam policjanta!

I bądź tu mądry człowieku.

A stosunki koleżeńskie, a ta nasza sławna i tradycyjna gościnność.

Od dnia pewnych imienin, przysięgłem sobie, że więcej nie pokażę się na rodzinnych uroczystościach.

Godzina późna, masz do domu daleko, wstajesz przepraszasz.

Ponieważ jest późno więc wstaje z tobą kilka osób.

— Późno już, pora do domu... dziękuję mi.

A miły gospodarz jakby nigdy nic rąbie.

— Macie iść to idźcie, ale nie róbcie za mieszania.

I miło to posłyszec i grzecznie i gościnnie.

W świecie koleżeńskim zasiadł „wielki cham” i człowiek boi się ust otworzyć by go nie urażono.

Brak lokali na pomieszczenie wyeksmitowanych

Kryzys gospodarczy spotęgowany obecnie do ostatecznych granic przyczynił się do znacznego pogorszenia się poziomu życiowego a szczególnie klasy pracującej to jest robotników.

Mimo wielu zarządzeń o rzeczowym matorjum w kwestji płacenia zaległego komornego, niemal codziennie wykonywano eksmisje rodzin robotniczych, którzy nie mogą wywiązać się w terminie z płatności komornego z powodu braku pracy, względnie usuwani są z mieszkań z powodu niesforenego zachowania się, niszczenia mieszkania i tp.

Widzieć więc można, szczególnie na przedmieściach, w dzielnicy Bałuckiej, Chojen i Widzewa, szalasy zbudowane z desek, partyków, nakryć różnego rodzaju, które służą za pomieszczenie rodzinom wyeksmitowanym.

Magistrat m. Łodzi dotychczas przychodził z pomocą bezdomnym wyeksmitowanym i umieszczał ich w barakach względnie w domu dla wyeksmitowanych przy ulicy Napierkowskiego.

Ponieważ jednak, domy te stałe zajęte były przez „zawodowych” bezdomnych, którzy nie czynili nic w kierunku uzyskania własnego mieszkania i korzystali z bezpłatnego pomieszczenia, obecnie zmieniono system pomocy i z braku pomieszczeń udzielane są bezdomnym jednorazowe zasiłki na wynajem nowego mieszkania.

Dawne baraki oraz dom dla bezdomnych jakoteż nowowytbudowane domki drewniane na Cchojnach i Mani przeznaczone są na domy czynszowe.

Pomocy udzielano rodzinom, które zosta-

ły wyeksmitowane jedynie z powodu zalegania w komornem z powodu braku pracy. Natomiast rodzinom, wyeksmitowanym z powodu awantur, zalegania w komornem mimo pracy, żadnej pomocy nie udzielano.

W barakach pomieszczeni byli jedynie bezdomni z rodziną składającą się z żony i 1 dziecka.

Obecnie udzielane będą pomieszczenia czasowo, bezdomnym, pozostałym bez dachu nad głową w związku z katastrofami, jak za-

waleniem się domu, powodzią, pożarem i tp.

Bezdomni tej kategorii znajdą pomieszczenia na czas przeprowadzenia remontu.

Wszyscy bezdomni, którzy ubiegają się o pomoc finansową, czy też o pomieszczenie bezpłatne w domach miejskich, muszą przedłożyć odnośne dokumenty stwierdzające nie możliwość wynajęcia mieszkania z własnych środków, jakoteż powody eksmisji.

Nowy ten system pomocy bezdomnym nie przyczyni się prawdopodobnie do poprawienia sytuacji, został jednak podyktowany koniecznością opróżnienia zajmowanych bezpłatnie lokali by w wypadku nowych eksmisji można pomieścić najbardziej potrzebujące dachu nad głową rodziny bezrobotnych.

Rozprawił się z oszustem.

(a) Stanisław Bartnik był właścicielem 15-morgowej gospodarki we wsi Serszeniów w powiecie wieluńskim.

Grunt stanowiący własność Bartnika był piaszczysty i nie dawał nadzwyczajnych plonów, to też Bartnik ledwie mógł związać koniec z końcem.

W roku bieżącym dokonano badań geologicznych i w rezultacie komisja ustaliła, że na terenie sąsiedniej wsi oraz majątku znajdują się złoża żelaznej rudy i węgla.

Bartnik wykorzystał orzeczenie to dla swych własnych celów i wyszukał nabywcę w osobie Józefa Walkowiaka z Praszki, który party niezdrową chęcią łatwego zubożenia się nabył grunt od Bartnika za słoną cenę.

Następnie jednak Walkowiak stwierdziwszy istotny stan rzeczy pokłócił się z Bart-

nikiem i zaskarżył go nawet do sądu.

Sprawa przesadzona została na niekorzyść Walkowiaka, co go tak rozgniewało, że postanowił sam wymierzyć sprawiedliwość Bartnikowi.

Zaczął się i gdy Bartnik powracał do domu, zadał mu drgiem kilka uderzeń. Ranego znalaziono na ziemi w stanie nieprzytomnym. Odniósł on obrażenia głowy i złamanie dwóch żeber oraz podramienia. Bartnika w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Równoczesne wdrożone dochodzenie doprowadziło do ujawnienia istotnych powodów napaści oraz sprawy.

Walkowiaka aresztowano i osadzone w więzieniu do dyspozycji sądu.

MANABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Zwykle dawał sobie radę, dziś jednak, dla tego, czy innego powodu, myśli osobistej natury, zostające całkowicie w związku z nią sama, a odbiegające od Sztuki, której poświęciła życie. — napływały do jej głowy w takiej obfitości, że wiersze rękopisu poczęły wydawać się jej jakby bez sensu, a stronicemimo przeładowania instrukcją, miały znaczenie nie większe od białej ćwiartki niezapisanego papieru.

Kim jest Michał Brixan? — latało po głowie. W każdym razie nie odpowiada jej wyobrażeniu o detektywach. POCO tkwi w Chichester? Czyżby?.. Spiekła raczka na to przypuszczenie i zagniewała się na siebie Mało prawdopodobna to rzecz, że człowiek, zajęty rozwikłaniem straszliwej zbrodni, mógł siedzieć na jednym miejscu dlatego tylko, że by być bliżej Adeli A jeśli morderca „Łowca Główny” mieszka gdzieś w pobliżu Chichester? Wypuściła z rękopisu na tak strażną myśl.

Cios gospodyni przywołał ją do przytomności.

— Ma pani gościa, pana Fossa.

Zerwała się z łóżka i otworzyła drzwi.

— Gdzież on?

Zprosiłam go do salonu, — odrzekła gospodyni, traktując Adele lepiej niż dotąd. Rzecz możliwa, iż wieść o awansie statystki na pierwszą aktorkę, rozeszła po miasteczku, które poczęło interesować się jej losem.

Stał przy oknie, gdy weszła do pokoju.

— Dzień dobry, Adelo, — przywitał ją wesóło. (Dotąd nigdy nie nazwał jej po imie)

— Witam pana, — odrzekła z namiętności. — Słyszałam, że pan nas opuścił. Smucę się z tego względu.

Foss wzruszył ramionami, bagatelizując sprawę.

— Za małe pole działania dla mojej pracy — odrzekł.

Zastanawiał się nad tem, czy Michał powiedział jej o płtaku papieru, doszedł jednak do słusznego wniosku, że nie. Foss osobiście nie przywiązywał większego znaczenia do tego skraweczka, uspokojony tłumaczeniem Grzegorza, które brzmiało, że zakochany w Adeli, chciał rzucić przez okno, (przypuszczał, że będzie, otwarte) kwiaty i jakiś prezent Foss uśmieł się w duchu z jego dziwactwa i obiecał mu tę drobną przysługę. Opowiadanie zaś Knebwortha puścił mimo uszu, jako niedorzeczną i wprost zmyśloną historję melodramatyczną.

— Adelo, niemądrze postępujesz, odrzucając względy takiego człowieka. jak Grzegorz Renne, — rzekł do niej, wnet jednak wy czytał w jej twarzy, że źle się z tem wybrał. — Co to za sens, żeby tak stronić od niego? Jesteśmy ludźmi, statecznie, nic w tem dziwnego, że Renne zakochał się w pani. Nie ma w tem mówić, nic zdrożonego. Setki pańien bywa na kolacjach z mężczyznami, nie widząc w tem żadnej zbrodni. Ja osobiście jestem z nim w dobrych stosunkach i dzisiaj wieczorem w pewnej bardzo poważnej sprawie będę u niego, — chce pani, pojedziemy razem?

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Może w tem nie być nic złego, — odrzekła nie widząc w tem żadnej dla siebie przyjemności.

— Przecież to bogaty człowiek i wpływowo przytem. Mógłby wyświadczyć pani jaką przysługę.

— Nie potrzebna mi niczyja obca pomoc oprócz własnych moich zdolności, — odrzekła — Omal nie wyraziłam się „talentu” ale to brzmiałoby za wyniosłe. Nie potrzebuje opieki żadnego bogacza. Jeżeli nie mogła bym mieć powodzenia bez tego, w takim razie jestem beznadziejną miernotą i pozosta-

mę nią,

Nie ruszał się z miejsca.

— No, dobrze, ułoży się i bez pani, — rzekł wreszcie, — wolałbym jednak mieć w tem jej pomoc. Sir Grzegorz szaleje za panią. Gdyby Mendoza wiedziała o tem, zabiłaby panią.

— Mendoza? Czyżby? Więc ona go zna?

— Z pewnością! Tylko, że mało kto o tem wie. Swego czasu gotów był na wszelkie poświęcenia dla niej, a że była mądra, wyzyskała to. Dziś ma pieniędzy, jak lodu, a klejnotami mogłaby zapełnić brylantowy pałac.

Adela słuchała przerażona, nie dając temu wprost wiary, pośpieszył więc zabezpieczyć się przed gniewem Stelli.

— Proszę nie mówić jej, że pani słyszała to odemnie, mówiłem to ściśle poufnie Skądinąd, — nie chcę też narazić się i Penne'owi. To djabeł, nie człowiek! — zżymnął się.

Zadrzały jej usta.

— Pan jednak spokojnie zapraszał mnie na kolację do niego i nęcił brylantowymi pierścieniami Mendozyl.

— Zgaduję, że pani potępiła ją.

— Bardzo mi jej żal, — odparła, — a co do mnie, chcę postępować tak, bym nie potrzebowała później litować się nad samą sobą.

Nie mówiąc już nic więcej, otworzyła przed nim drzwi i Foss, nie rzekszy słowa wyszedł z pokoju — Ostatecznie pomyślał sobie, — poco mi szukać obcej pomocy? W kieszeni na pierś mam arkusz manuskryptu, napisany na maszynie „Łowcy Główny” To warte będzie tysiące, gdy zrobię rewelację!

ROZDZIAŁ XVIII Twarz na obrazie

Pan Sampson Longvale przechadzał się dróżką przed domem. Miał na sobie jak zwykle, (gdyż stał był w przyzwyczajeniach), długi szary szlafrok z jedwabiu, przewiązany szkarłatną szarfą, głowie jedwabną szlafmycą, w zębach glinianą fajkę, z której solennie pękał.

KRONIKA

Niesamowita historia zaginionych 200 złotych



KALENDARZYK

Dominika

Zamachy samobójcze.

W bramie domu przy ulicy Niecałej 5 popełniła zamach samobójczy 29 letnia bezrobotna i bezdomna Anna Pierniczek.

Z powodu braku środków do życia i dachu nad głową, desperatka zatrula się sublimatem i znaleziono ją leżącą w stanie nieprzytomnym.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Drugi wypadek samobójstwa zanotowano w domu przy ulicy Wólczafskiej 15, gdzie w mieszkaniu własnym zatrut się w celach samobójczych 24 letni bezrobotny Kazimierz Szalkowski.

Szalkowski z nieustalonych dotychczas powodów zażył większą dawkę esencji octowej by pozabawić się życia.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala.

Redukcja wynagrodzeń

nauczycieli dokształcających szkół zawodowych

(a) Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego wydało zarządzenie w sprawie zawieszenia wypłaty 10-proc. podwyżki apanaży nauczycielom dokształcających szkół zawodowych.

Zarządzenie to stanowi, iż okólnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego z dnia 5 marca 1927 r. w sprawie podwyższenia o 10 proc. wynagrodzenia nauczycieli szkół dokształcających zawodowych traci swą moc obowiązującą, wypłata tegoż 10-proc. dodatku zostaje wstrzymana, a zredukowane zostają również o 10 proc. zasiłki udzielane ze Skarbu Państwa na prowadzenie dokształcających szkół zawodowych.



(a) Niesamowita historia zaginionych 200 złotych, rozpoznawał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Zabińskiego Oskarżenie wnosił prok. Karcki. Tło sprawy przedstawia się następująco.

Dnia 1 kwietnia 1929 r. Julianna Dłużniewska, w mieszkaniu swem przy ul. Borysza 10 wyprawiała wesele swej córki Franciszki, która wyszła za mąż za niejakiego Przybyłaka

W libacji brali udział między innymi małżonkowie Zielińscy, to jest siostra Dłużniewskiej z mężem. Po skończonem weselu młoda mężatka (Przybyłakowa) znalazła w kacie portfel zawierający 200 zł. w gotówce

Portfel jak się później okazało należał do Marii Zielińskiej, siostry Dłużniewskiej a ciotki Przybyłakowej

Przybyłakowa powiadomiła o znalezieniu matkę swą i oświadczyła że znalezione pieniądze należy zwrócić ciotce

Inne stanowisko jednak zajęła Dłużniewska. Zwymyślała córkę i zaznaczyła, że gdy odda znalezione w dniu ślubu pieniądze, całe życie będzie się jej nieszczęścić. W rezultacie Dłużniewska pieniądze zatrzymała, portfel zaś spaliła.

Dwa i pół roku upłynęło od daty ślubu. Między Przybyłakową a jej matką nastąpiło nieporozumienie i w konsekwencji Dłużniewska z przewrotnością oskarżyła córkę przed swą siostrą Zielińską iż zabrała znalezione 200 złotych

Zielińska zwróciła się do Przybyłakowej o zwrot pieniędzy. Ta oświadczyła ciotce, że pieniądze oddała matce, oraz że zamierzała oddać je natychmiast Zielińskiej lecz sprzeciwiła się temu jej matka

Ponieważ ani od córki, ani też od matki pieniędzy nie mogła odebrać, Zielińska zwróciła się do Sądu o zasądzenie od siostry i jej córki solidarnie 200 zł

Sąd Grodzki w Łodzi zasądził solidarnie od Dłużniewskiej i Przybyłakowej solidarnie po 100 zł. Dłużniewska apelowała i powództwo przeciw niej zostało oddalone, tak że

Przybyłakowa sama zmuszona była płacić 200 zł których nie wzięła

Z kolei więc wystąpiła do Sądu Grodzkiego przeciw swej matce o zasądzenie 200 zł Sąd Grodzki w Łodzi po zbadaniu tej sprawy nie mając innego sposobu rozstrzygnięcia sporu postanowił decyzją z dnia 25 lutego r. b. aby Dłużniewska złożyła przysięgę kościelną na okoliczność, iż pieniędzy od córki nie wzięła.

Jeszcze przed złożeniem przysięgi Dłużniewska zwierzała się do swego męża i krewnych, że pieniądze wzięła na swe potrzeby, a portfel spaliła. Była nawet w tej sprawie u swej siostry, Zielińskiej do której należały zaginione 200 zł z zamiarem ugodzenia się co do zwrotu wspomnianej sumy

W dniu 28 lutego r. b. Dłużniewska złożyła przysięgę w kościele św. Antoniego przed proboszczem parafii i wobec świadków. Po przysiędze oświadczyła kategorycznie, że żadnych pieniędzy zgubionych przez jej siostrę Zielińską, a znalezionych przez jej córkę Przybyłakową, nie wzięła

Wobec tego, Franciszka Przybyłak w dniu 5 marca r. b. złożyła skargę przeciw swej matce Juliannie Dłużniewskiej o krzywoprzysięstwo.

W dniu wczorajszym Dłużniewska zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie przyznała się do zarzutu krzywoprzysięstwa, oświadczaając, że zeznała prawdę i pieniędzy od córki nie brała

Zbadani natomiast świadkowie rekrutujący się z najbliższej rodziny oskarżonej, między innymi również mąż Dłużniewskiej stwierdzili, że oskarżona kłamała po złożeniu przysięgi wobec Sądu albowiem istotnie przedtem jeszcze przyznawała się do zatrzymania pieniędzy

Sąd po naradzie wydał wyrok moca którego 56 letnia Julianna Dłużniewska uznana została winną świadomie fałszywych zeznań po złożeniu przysięgi kościelnej i za przestępstwo to skazana na 1 rok i 6 miesięcy więzienia

Dłużniewską, która odpowiadała z wolnej stopy aresztowano na polecenie Sądu i osadzono w więzieniu

Kto fałszował eksle grzeckościowe firmy Borst

(a) W roku 1931 firma A. G. Borst w Zgierzu nabyła w firmie „Polmin” oleje i smary na sumę 1000 zł. Firma A. G. Borst po podniesieniu upadłości nie miała gotówki na pokrycie rachunku, jak również weksli i wystawienia klientom firmy, jakich żądał „Polmin”, wobec czego dyrektor firmy Borst polecił sprzedawcy Chaimowi Sallesowi, wystarać się grzeckościowego wystawcę weksli.

Selkes weksle dostarczył. Były to dwa weksle po 500 zł z wystawienia W. Glasmana, zaopatrzone żyrem J. Najstadta. Po złożeniu żyra firmy Borst weksle dano na pokrycie rachunku firmy „Polmin”.

W terminie weksle poszły do protestu, przyczem okazało się, że wystawca nie istnieje.

Wobec tego „Polmin” zwrócił się do firmy Borst o podanie adresu Najstadta. Odpowiedzi nie otrzymał jednak, wobec czego firma „Polmin” zwróciła się do urzędu prokuratorowskiego.

W toku dochodzenia ustalono, że również żyrant Najstadt nie istnieje. W wyniku tego pociągnięty został do odpowiedzialności dyrektor firmy Herman Bauer, który polecił wyszukanie grzeckościowych wystawców i krył tak spreparowanymi weksłami rachunek.

Wczoraj Bauer zasiadł na ławie oskarżo-

nych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że wprawdzie polecił wyszukanie grzeckościowych wystawców, lecz nie wie, czy istnieli.

Sąd po rozprawie przychylił się do wywodów obrońcy adw. Deczyńskiego wydał wyrok, mocą którego Herman Bauer został uniewinniony.

Z głodu

Na Placu Leonardta zaśląbł z wycięcia i głodu 45 letni Aleksander Myśliwek bezrobotny i bezdomny.

Lekarz pogotowia pierwszej pomocy przewiózł chorego do zbiorni miejskiej.

Reklama to potęga.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azef
 TEATR LETNI: — Awantura w raj
 GONG — Randka dla sromianych wdowców

KINA

CASINO — Nieczynne
 CAPITOL: — Kochanka z Tahiti
 APOLLO — Przedst. zawieszona
 CORSO: Plajta firmy Kohn
 CZARY — Buster się żeni
 GRAND-KINO — Wyrok morze

LUNA — Nieczynne
 LUDOWY — Porucznik Armand
 BAJKA — Spóźniony Romans
 OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Białe piekło — dla młodzieży: Krwawy świt
 PALACE — Pistigri
 MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczynne
 RAKIETA: — Upiór Paryża
 PRZEDWIOSNIE — Narzeczona z loterii
 RESURSA — Nieczynne

SPLENDID: — Złw ziemi
 ZACHĘTA —
 TĘCZA —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym imieniu zawiadomiały z wczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 3 sierpnia 1932 r.
 Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.5

Dewizy:	Gdańsk	173.90
	Belgia	123.80
	Holandja	359.35
	Londyn	31.38
	Nowy Jork	8.923
	Paryż	34.98,
	Praga	26.41,5
	Szwajcaria	173.70
	Włochy	45.45
	Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami małe — tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,89,5 — Rubel złoty 4,70,75 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,58 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	49,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	104,00
4 proc. poz. inwestycyjna	97,00
5 proc. poz. konwersyjna	36,00
6 proc. poz. dolarowa	54,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	55,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	52,75
10 proc. m. Radomia	52,75
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,75
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	37,00

Akcje:
 Bank Polski 71,00
 Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, obroty listami zastawnymi małe
 Obroty akcjami minim,
 Zebrania giełdy dziś nie było

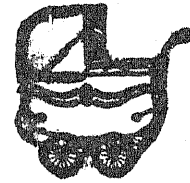
Przez radjo

Łódź, 4 sierpnia 1932 r

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bież
12,10	Przegląd Prasę Polskiej
12,40	Urzędowy kom. PIM
13,35	Muzyka gram.
15,30	Kronika harcerska
15,40	Opowiadanie dla dzieci
16,05	Fragmenty z opery „Rigoletto” (płyty)
16,35	Komunikat dla żeglugi i ryb
16,40	Odczyt
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	„Jak podróżować” (odczyt)
18,20	Muzyka lekka i taneczna
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dz. Radj
19,55	Program na dz. nast
20,00	Melodie z filmów dźwiękowych
22,00	Dodatek do Pr. Dz. R.
21,05	Arje i pieśni
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPUJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
 dziecińczych

Materaców
 sprężynowych „PATENT”

Łóżek
 metalowych

Wyżymaczek
 amerykańskich.

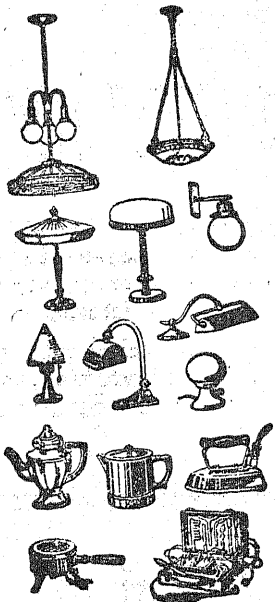
nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,
 w podwórzu.

Bezkonkurencyjne ceny tylko
 w F-mie **AROLF MEISTER i S-ka**

Łódź, Piotrkowska 165
 Tel. 224-61.

Wielki wybór

Zyrandoli,
 i inkiety,
 Oświetlenia sufitowe,
 Kinkiety,
 Armatury,
 Ample alabastrowe
 i szklane.
 Lampki nocne,
 Czajniki,
 Garnuszki,
 Płyty,
 Żelazka,
 Aparaty do masażu
 „WAPA”



SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy i skarpetki mechaniczne, fildecos, skarpetki mechaniczne, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

POTRZEBNA praczka do pralni Zeromskiego Nr. 31.

SKRADZIONO 3 waksle na sumę zł. 300 z wystawienia Marjana Kowalskiego na zlecenie Czesława Kalinowskiego płatne 1) 1 listopada, 2) 1 grudnia, 3) 1 stycznia 1933 r. Powyższe waksle unieważniam.

1 pokój, kuchnia, kąpielownia, elektryczność na parterze. 2 pokoje z kuchnią oraz 2 pokoje, kuchnia sklep wszystko w starym domu do wynajęcia zaraz w okolicach Napiórkowskiego Wiadomość Targowa 18 Makiewicz.

Potrzebny wspólnik z kapitałem do starej wyrobionej firmy

Edmunda
Wasilewskiego
 Piotrkowska 152,
 Wiadomość na miejscu

POTRZEBNY chłopiec w praktykę na zecera. Zgłaszać się w Administracji „Prądu”.

POTRZEBNY

Rysownik

ewentualnie

Karykaturzysta

Oferty z próbka ilustracji do administracji „Prądu” pod „Rysownik”

dr. med.
Ziomkowski

choroby skórne wene-
 ryczne i moczopłciowe
 6-go Sierpnia 2.

przyjmuje od 8 do 8,30 rano, od 2 — 4 po poł. i od 7,30 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 po południu. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

ZAWIADOMIENIE.

Od dnia 1 do dnia 30 sierpnia 1932 r. z powodu gruntownego remontu i instalacji aparatury dźwięk.

kino nieczynne!!!

W niedzielę dnia 14 sierpnia r. b. o godz. 3-ej po poł. uroczyste otwarcie kina/dzw przebiegowym film. pol. wg. powieści E. Orzeszkowej „CHAM”.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejsk

w myśl § 82. Ustawy zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notariusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane w biurze Dyrekcji lub w kancelariach hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówkę lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórzenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIEŚCIE PRZY ULICY	Suma nieumorzona pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpoczęła się od sumy	Wadium (kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notariusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano w dniu
		Złote	gr	Złote	gr		Złote	Złote			
w Pabjanicach											
588	Warszawskiej	11602	02	1412	58	18000	1800	—	„ w Łasku	Rakowiecki Bronisław	17
306	Sw. Jana	21404	20	4234	26	33000	3300	—	„ „	„ „	17
545	Kościuski	22557	16	3226	82	34350	3435	—	„ „	„ „	17
330	Zamkowej	15394	85	1771	52	23775	2377	50	„ „	„ „	17
458	Majdany	1278	58	130	58	2175	217	50	„ „	„ „	18
36	Zamkowej r. Sw. Jana	9920	02	1329	88	16875	1687	50	„ „	„ „	18
w Łasku											
222	Kilińskiego	10635	19	1510	71	16500	1650	—	„ „	„ „	18
168	Narutowicza	17403	03	3187	90	27000	2700	—	„ „	„ „	18
329	Senatorskiej	6810	43	900	36	10500	1050	—	„ „	„ „	18
w Konstancynie											
83	Łaskiej	15566	69	2679	01	24000	2400	—	„ m. Łódź-Pow.	Jeżewski Władysław	19
w Zgierzu											
213	Gen. Dąbrowskiego	8200	55	916	04	13950	1395	—	„ -Zachód	„ „	21
W BAŁUTACH NOWYCH											
1682	Brzezińskiej	4703	27	5753	45	72000	7200	—	przy Sądzie Dkr. w Piotrkowie	Piaszczyński Władysław	22
1613	Limanowskiego	53074	10	6705	79	81000	8100	—	„ „	„ „	22
1611	Zielonej	14765	88	1886	76	22500	2250	—	„ „	„ „	22
1622	Sierakowskiego	1895	82	238	16	3225	322	50	„ „	Zarski Seweryn	23
1657	Zawadzkiej	3659	28	470	05	6225	622	50	„ „	„ „	23
1644	Pieprzowej	3042	14	669	33	5175	517	50	„ „	„ „	23
W RADOGOSZCZU											
10319	Dolnej	2424	90	258	29	4125	412	50	„ „	Kokczyński Feliks	24
10320	Szosa Zgierska	16826	60	3337	30	25500	2550	—	„ „	„ „	24
1031	Hipotecznej	80000	—	10126	50	120000	12000	—	„ „	„ „	24

URZĘDNICY!
ROBOTNICY!

Pamiętajcie, że **MEBLE**

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2
Telefon Nr. 143-80
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA: Na składzie wielki wybór łózek metalowych oraz wyrobów tapicarskich

RUTYŃOWANY
sprzedawca gazet
z własnym rowerem lub motocyklem lub bez znajdzie stałe zajęcie.
Oferty w „Pradzie” pod „Bece”

Dr. H. Reiterowski
spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 166 90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8
powrócił.
INTELIGENTNY, elokwentny Łodzianin w wieku lat 25, z 5-klasowym gimnazjalnym wykształceniem, przyjmie jakkolwiek pracę Łaskawe zgłoszenia: ul. Okrzei 6 pp. Goldman dla „Goldwita”.

REWELACJA.
Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t.p.
1 kg. zł. 10
Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t.p. po cenach reklamowych poleca firma **„ESPERO”** Zielona Nr. 1.
UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierki — znane fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram.

Ogłaszajcie się w „Pradzie”

Popierajcie **L. O. P. P.**



1-szy dźwiękowy kinoteatr w ogrodzie
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy **W OGRODZIE** D Z I S I i dni następnie
„UPIOR PARYZA”
W roli głównej JOHN GILBERT, Lila Hyams Lewis Stone.
Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-jej pp. niedziele i święta o godz. 12-jej pp.